POLSKA WALCZĄCA

SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

Rok II Nr 37 REDAGUJE WYDZIAŁ INF.-PRAS. SPK, 20, QUEENS GATE TERRACE, LONDON S.W. 7

NIEPODLEGŁOŚĆ

Dzień 11 listopada — rocznica niepodległości w roku 1918 — obchodzony był w pierwszych latach istnienia Polski odrodzonej radośnie i odświętnie. W miarę jednak upływu czasu bladł urok rocznicy: pokolenie urodzone w niewoli szybko przywykło do wolności, a młodzi, wychowani już w wolnej Polsce, nie pamiętali czasów kiedy jej nie było, niepodległość stała się rzeczą zwyczajną i codzienną jak woda i powietrze. I dopiero klęska wrześniowa uprzytomniła i starszym i młodym jak trudno i ciężko bez niej żyć.

Wartość niepodległości wysoko ocenił naród, składając w walce podziemnej, prowadzonej dla jej odzyskania nadludzkie ofiary krwi i mienia; nie szczędzili życia dla tego samego celu Polacy walczący poza granicami ojczyzny po stronie zachodnich aliantów na wszystkich niemal frontach w drugiej wojnie światowej. Rocznice listopadowe obchodzone na tułaczce znaczyły lata rozłąki z Polską, przypominały cel ostateczny ofiar i cierpień ponoszonych nie tylko przez tych, którzy mieli szczęście brania udziału w otwartej walce z wrogiem, ale także przez ogromne rzesze sponiewieranych zamkniętych w obozach koncentracyjnych, łagrach i więzieniach.

A kiedy zakończenie działań wojennych wytrąciło z ręki żołnierzy polskich broń, a jednocześnie Polska, opuszczona przez sojuszników, wydana została na pastwę obcej, nienawistnej przemocy — wielkie rzesze Polaków zdecydowały się na dalszą rozłąkę z ojczyzną, na dalsze trudy tułaczki i los niepewny byle tylko mieć możność dalszej walki o cel największy i najpierwszy — niepodległość. To naczelne zadanie skupia również nas w związkach kombatanckich, ono jest przewodnim motywem działania Stowarzyszenia Polskich Kombatantów.

Dziś, gdy czarna chmura niewoli, która ogarnęła Polskę, zagraża także innym, dotychczas wolnym narodom, gdy rośnie zrozumienie powszechności niebezpieczeństwa ze strony bezbożnego czerwonego totalizmu, powinniśmy obchodzić rocznicę 11 listopada nie w nastroju melancholijnego wspominania przeszłości, nie w smutku ani przygnębieniu, lecz w duchu ufności w ostateczny, choć może jeszcze odległy w czasie, triumf słusznej sprawy, w zwycięstwo tych zasad, które są dziedzictwem cywilizacji chrześcijańskiej.

Dzień 11 listopada 1918 r. był zakończeniem długiego okresu niewoli, uwieńczeniem walk i ofiar całych pokoleń, był początkiem zbierania i łączenia w jednym państwie Polaków tak długo rozdzielonych przez zabory, tak szeroko rozsianych po świecie.

Rocznica odzyskania niepodległości obchodzona na obczyźnie powinna być przede wszystkim przypomnieniem, iż pracę jednoczenia musi emigracja zacząć od siebie, że nie wolno czekać w rozbiciu na chwile przełomowe, które mogą nas zastać nieprzygotowanych.

Dni uroczystości i rocznic narodowych są na obcej ziemi sposobnością do zrobienia rachunku sumienia narodowego, do rzetelnego zbadania naszych czynów, wyprostowania ścieżek życia emigracyjnego. Powinny być również momentem postanowienia odrzucenia wszystkiego co dzieli wolnych Polaków, skupienia się i zjednoczenia w myśli, pracy i działaniu, abyśmy w jedności i braterstwie, wierni ideałom, za które oddali życie nasi towarzysze broni, pod polskim sztandarem doczekać się mogli spełnienia naszych pragnień, które nam przyniesie — niepodległość.

L. B.

Poszukiwania

Kto zna obecne adresy **JANINY GROCHOCKIEJ - REJMAN**, zamieszkałej dawniej w Malleswaram (Indie) oraz **HENRYKA BRZOSTOWSKIEGO**, zamieszkałego w osiedlu Tengeru (Afryka Wschodnia) proszony jest o podanie ich do Zarządu Głównego SPK (Wydział Kultury i Oświaty) 18, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7.

British Legion ofiarowuje sztandar Kołu SPK

W dniu 21 ub. m. odbyła się w hostelu w Hiltingbury, Chandlers Ford koło Southampton, niecodzienna uroczystość wręczenia zarządowi Koła rejonowego SPK Nr 309 sztandaru o barwach polskich, ofiarowanego przez Oddział British Legion w Winchesterze, jako symbolu przyjaźni i koleżeństwa.

W kaplicy obozowej ks. A. Pietraszek dokonał poświęcenia sztandaru, po czym w sali świetlicy, w której zgromadziło się, prócz gości angielskich, przeszło 200 mieszkańców hostelu, przedstawiciel British Legion Mr. W. C. Gibson wręczył sztandar prezesowi Koła kol. E. Bondarczukowi.

Obecny na uroczystości prezes Zarządu Głównego SPK kol. T. Drwęski wygłosił okolicznościowe przemówienie po angielsku i polsku, dziękując przedstawicielom społeczeństwa brytyjskiego, w szczególności British Legion w Winchesterze oraz Mr. Breecroft i Miss Stratton z Anglo - Polish Society za okazane dowody przyjaźni dla SPK i rodzin polskich zamieszkałych w hostelu. Walka między barbarzyńskim Wschodem a chrześcijańskim Zachodem zostanie wygrana i może już niedługi jest czas, kiedy będziemy mogli zanieść ten sztandar do całej, wolnej i niepodległej Polski — zakończył kol. Drwęski.

Wieczorem odbyła się w miłym nastroju herbatka towarzyska.

Była to pierwsza tego rodzaju uroczystość na wyspach brytyjskich. Koleżeństwo i węzły braterstwa krwi zadzierzgnięte na polach bitewnych minionej wojny zostały jeszcze raz silnie podkreślone tym widomym znakiem przyjaźni między dwiema organizacjami grupującymi b. żołnierzy brytyjskich i polskich.

Polska literatura ludowa

W zamierzonym, dłuższym cyklu odczytów, organizowanym przez Koło Nr 11 „Środkowy Wschód", wygłosił 24 października dwugodzinny wykład kol. Marian Czuchnowski w sali Domu Kombatanta w Londynie, poświęcony literaturze ludowej w Polsce.

Temat nowy, zaskakujący bogactwem zagadnień, szerokością czasu, objął zarówno humanistów, jak Janicki, Paweł Husowczyk, Grzegorz z Sanoka, piszących po łacinie, jak pieśń i opowieść ludową anonimów w okresie trzech wieków poddaństwa chłopów, wreszcie wiek XIX i połowę XX, właściwą epokę nowoczesnego pisarstwa ludowego, która obrodziła setkami talentów.

Czuchnowski mówił o poezjach wolarza spod Krakowa Jakuba Kostuchy, jak i o Raku, Zawadzie, Witosie, Bojce, Sabale, Sawczuku, o grupie „Wsi — jej pieśni" i „Nowej wsi", Jontku z Bugaja, Kapuścińskim, nowych debiutantach po wojnie, o starych, zasłużonych szermierzach kultury ludowej Średniawskim, Magrysiu, Nocznickim, Stopie, Borowym, o pamiętnikarzach i piosenkarzach, nowelistach i autorach dramatycznych.

Sylwetki Jana Raka, Wincentego Witosa, Jakuba Bojki, Wojciecha Zawady, Antoniego Kucharczyka (Jontka z Bugaja) wyglądały jak żywe. Ilustracje i fragmenty z pism pisarzy chłopskich budziły duży oddźwięk.

Prelegent jest na emigracji, kto wie, czy nie jedynym znawcą tego przedmiotu, brał przed wojną bardzo czynny udział w organizowaniu pisarzy ludowych, zna zagadnienie jak mało kto. Toteż tym większa szkoda, że wieczór ten nie odbił się takim echem, na jakie zasłużył. Czuchnowski zamierza powtórzyć swój odczyt z udziałem aktorów, którzy dadzą słuchaczom prawdziwą ucztę poezji, wzruszeń i humoru, zaczerpniętych z bogatego źródła oryginalnej sztuki ludowej.

Wstąp w nasze szeregi!

W związku z miesiącem propagandy SPK Zarząd Oddziału Wielka Brytania wydał ulotkę następującej treści:

Na pewno nieobce Wam są te trzy litery — SPK, które symbolizują największą i najpopularniejszą organizację polską na obczyźnie.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów to nie tylko obchody rocznic narodowych i państwowych, to nie tylko pielęgnowanie polskich tradycji narodowych i wojskowych, to nie tylko walka o cele polityczne naszej emigracji, jakim jest przede wszystkim odzyskanie wolności i niepodległości Polski, — ale to jest i samopomoc w jak najszerszym zakresie, obrona przed wrogim działaniem przeciwnika, pomoc w urządzaniu sobie życia na terenie Wielkiej Brytanii, zdobycia pracy, by w możliwie najlepszych warunkach ekonomicznych przetrwać okres emigracji, zapewnienie godziwej rozrywki. Są to cele mniej wzniosłe i bardziej prozaiczne, ale nieodzowne i nierozdzielne od tych pierwszych.

SPK jest to codzienna, żmudna praca w dziedzinie usług i pomocy nawet w sprawach drobnych. Po to jednak, żeby tę pracę ocenić należycie, trzeba być w organizacji, pracować w niej i współdziałać z innymi.

Jeśli apelujemy do tych Polaków, którzy nie należą jeszcze do naszej wielkiej rodziny kombatanckiej, by do nas dołączyli — to tylko dlatego, że chcemy, by wnieśli nowe projekty i plany i nowe siły do ich realizowania.

Samą krytyką i negacją, lub nieobecnością nie zmienimy niczego na lepsze. Krytyka w słowach, niechęć nieznających istoty SPK i jego pracy, nie czyni Was silnymi, osłabia innych, stwarza urojone urazy i linie podziału, kłóci miast godzić, psuje miast naprawiać, osłabia miast krzepić. I dlatego w pierwszym rzędzie apelujemy do tych wszystkich, którzy albo obojętnie, albo niechętnie patrzą na SPK — by lepiej zapoznali się z naszą pracą, by wstąpili w nasze szeregi i starali się poprawić rzeczy, które, przyznajemy, są nieraz dalekie od doskonałości. Im więcej nas będzie w rodzinie kombatanckiej, tym będziemy lepsi i silniejsi.

Stoimy na stanowisku odrzucenia tego wszystkiego, co nas dzieli, a zatrzymania tego, co nas łączy. Dlatego w naszych szeregach jest miejsce dla wszystkich Polaków, pragnących wolności i niepodległości dla Polski, bez względu na wyznanie, przekonania polityczne i społeczne, przynależność organizacyjną czy partyjną.

Oblicze Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na terenie Wielkiej Brytanii będzie takie, jakie ma większość jego członków. Praktykujemy bowiem nie tylko od święta, ale i na codzień demokrację w najpełniejszym słowa tego znaczeniu. Uważamy, że jest to warunek nieodzowny, jeśli chcemy przysporzyć korzyści Sprawie Polskiej i samym Polakom w Wielkiej Brytanii.

Im będą potężniejsze liczebnie nasze szeregi, im bardziej zwarte ideowo i organizacyjnie — tym skuteczność działania pewniejsza, tym opinia nasza we wszelkich sprawach publicznych silniejsza i bardziej stanowcza.

I jeszcze jedno. Jesteśmy organizacją walki — walki z komunizmem i jego agentami. Niebezpieczeństwo komunizmu to nie tylko bagnety czerwonej armii Związku Sowieckiego, to nie tylko piąta kolumna. Uważamy, że komunizmowi nie można przeciwstawiać tylko siły. Tej nowej religii bez Boga, trzeba przeciwstawić inne wyznanie wiary i ideałów, ale przeciwstawić w sposób czynny i tak dobrze zorganizowany, jak to czyni wróg. I to jest pole naszej walki. Trzeba budować siłę moralną i psychologiczną w sposób planowy, siłę, która ożywi i uskrzydli nas w działaniu, nie czyniąc z nas fanatyków, ale ludzi zawsze i wszędzie świadomych swej przynależności do chrześcijańskiej kultury Zachodu i płynących stąd obowiązków zwłaszcza wobec zagrożenia, jakie stale wisi nad nami ze strony imperializmu bolszewickiego.

Zatem, jeśli nie chcesz być sam i słaby, jeśli nie chcesz utracić łączności z polskością, jeśli nie chcesz zagubić celowości pozostania poza krajem **wstąp w nasze szeregi!**

LEGITYMACJA SPK AMBICJĄ KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA

Katolicka Karta Emigranta

Pod protektoratem sekretariatu stanu państwa watykańskiego utworzono w Genewie Katolickie Biuro dla Spraw Emigracyjnych z zadaniem studiowania problemów dotyczących rozprowadzania uchodźców i nakłaniania państw bogatych do przyjmowania emigrantów, zwłaszcza tych, których zaliczono do kategorii „hard core".

Biuro opracowało ostatnio Kartę Emigranta, której treść będzie przedstawiona Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Z WIZYTĄ W KOŁACH SPK 1)

Od Putney Bridge do 7 źródeł Tamizy

Prawdopodobnie żeby być w zgodzie z tezą historyczną, że mieszkańcy każdego kraju posługują się arteriami wodnymi jako drogami komunikacyjnymi i wskutek tego nad brzegami rzek się osiedlają — wzdłuż Tamizy mamy największe skupisko Kół SPK. Nad jej brzegami bowiem rozsiadło się aż 18 procent Kół znajdujących się na tej wyspie, a podzieliły się nimi trzy Okręgi: „Londyn", „Karpacka" i „Południe".

Co zrobić z sobotą i niedzielą? — słyszy się często pytanie. Ja radzę krótko. Wybrać się z wizytą-wycieczką właśnie do tych Kół. Komunikacja jest bardzo łatwa: kolej, autobusy, latem statki rzeczne, motorówki, kajaki. Droga naprawdę śliczna, lasy, pełne kwiatów ogrody, urocze stare wioski i miasteczka. Skupiska zaś polskie na pewno będą odpoczynkiem po męczącej atmosferze Londynu. Każde z nich jest inne, każdemu przewodzi inny typ Polaka, w każdym napotkamy na inne problemy organizacyjne i społeczne, a wszystkie przecież są tak jednakowe, tak nam bliskie. Wszystkie dążą do utrzymania i rozwijania polskiego stylu życia i polskiej kultury. Jest to trud ciężki, wymagający nieraz odwagi, cierpliwości i uporu, ale przynoszący za to zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku.

* * *

Przyjrzyjmy się bliżej tym Kołom. Pierwszym dużym skupiskiem jest rejon Windsoru, Slough i Beaconsfield. Duszą tego rejonu są koledzy: Potocki, Żytkowicz i Krupa. Koło w pobliżu Beaconsfield to hostel częściowo zamieszkały przez samotnych, częściowo przez rodziny. Koło Slough jest kołem miejskim, przemysłowym. Koło pod Uxbridge działa w jednej z pierwszych tzw. gmin polskich, pracę swą opiera o działalność sportową. Najważniejszym problemem rejonu jest wytworzenie silnego ośrodka miejskiego w Slough — zadanie trudne, ale musi być rozwiązane ze względu na dużą ilość Polaków.

Płynąc w górę Tamizy mijamy piękne miasteczko Maidenhead i zbliżamy się do High Wycombe. Tamiza przełamuje się tu przez dosyć wysokie pagórki, pokryte słynnymi na całą Anglię bukowymi lasami.

Na jednym z pagórków rozsiadł się hostel Flackweil Heath z młodym lecz ruchliwym Kołem, któremu przewodzi popularny w południowej Anglii klub sportowy „Wicher". Trochę na północ od High Wycombe znajdują się, w promieniu paru mil, cztery gminy polskie. Skupiska te tętnią gwarem dziecięcym i... motocyklami. Tak, motocyklami. Okoliczne fabryki są czasami dosyć odległe, więc stąd i motoryzacja. Prace kulturalno - oświatowe prowadzą w gminach Koła z Hazlemere (rejonowe), Penn Wood, Hodgemoor i Gt. Missenden (Woodlands Park Camp). Ambicją rejonu jest utworzenie Koła w High Wycombe, gdzie zaczyna powstawać wcale poważny ośrodek miejski. Pracę organizacyjną Koła zamierzają oprzeć na sekcjach motocyklowych, co zapewni dotarcie dosłownie do każdego Polaka z książką, gazetą, materiałem informacyjnym.

Ruszamy dalej. Mijamy Henley on Thames, znane w całym świecie ze swych regat. Żegnamy „Karpacką", wchodzimy w „Południe" — przed nami duże przemysłowe miasto Reading.

A. Krajewski

Pamięci żołnierzy POWN

Już w rok po klęsce czerwcowej we Francji emigracja polska przegrupowawszy swe siły, wznowiła walkę z Niemcami, tworząc wielką organizację podziemną POWN pod dowództwem mianowanym przez rząd R.P. O doniosłości walki tej organizacji, w końcowej fazie najliczniejszej z wszystkich grup Ruchu Oporu cudzoziemskiego, świadczą nie tylko podziękowania i pochwały alianckich sztabów głównych, lecz w pierwszym rzędzie wielka ilość ofiar: poległych, rozstrzelanych, pomordowanych w najcięższych torturach oraz zmarłych w obozach kaźni.

Nie chcąc dopuścić, ażeby pamięć o tym wielkim wkładzie polskim do walki podziemnej we Francji i o tych poległych kolegach naszych zginęła, Związek b. członków POWN postanowił ufundować trwały pomnik, który będzie świadczyć wobec historii, który będzie mówić potomnym o tym, jak walczył, cierpiał i ginął żołnierz polski podziemia we Francji, Belgii i Holandii.

W tym celu, w drodze składek publicznych, została ufundowana Tablica Pamiątkowa. Tablicę poświęcono w środę 1 bm. o godz. 11 na cmentarzu polskim w Montmorency. W uroczystości wzięły udział oficjalne osobistości polskie i francuskie, wdowy i sieroty po poległych, liczne delegacje stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi. Rodacy przybyli tłumnie z Paryża, najbliższych okolic i Północy manifestowali swą obecnością, iż pamiętają o swoich poległych i o wielkim wkładzie, jaki Polacy wnieśli do walki o wyzwolenie świata spod przemocy najeźdźcy hitlerowskiego. Po południu o godz. 15 w sali Cercle Militaire w Paryżu odbyła się akademia. W części koncertowej wystąpił znany pianista p. Zygmunt Dygat, wykonując szereg utworów Chopina, Paderewskiego i Liszta.

Bolonia przejmie opiekę nad cmentarzem 2 Korpusu

Oddział SPK we Włoszech zwrócił się do przewodniczącego Papieskiej Komisji Pomocy w Rzymie monsignora Baldelli z wnioskiem o zorganizowanie przez tę komisję opieki nad cmentarzem polskim w Bolonii.

Mons. Baldelli odpowiedział listem, w którym z największą życzliwością przychyla się do wniosku i obiecuje zrobić co należy, by cmentarz zdobywców Bolonii otoczony był należytą opieką przez mieszkańców miasta.

Kronika brytyjska

W Reading otwarto nowy lokal miejscowego Koła Nr 386.

*

W niedzielę, 29 ub. m. została otwarta świetlica SPK w Domu Polskim w Cardiff do użytku wszystkich Polaków zamieszkałych w południowej Walii.

*

W ostatnim numerze zamieściliśmy krótką wzmiankę o zjeździe Okręgu „Karpacka".

W uzupełnieniu podajemy, że doroczny zjazd udzielił absolutorium następującym członkom poprzedniego Zarządu Okręgu, kol. kol.: Dunin - Borkowskiemu, Kozłowskiemu, Potockiemu, Wawrzkiewiczowi i Zdaniewiczowi. Sprawę zaniedbań organizacyjnych członków Zarządu, którym absolutorium nie udzielono, przekazano do załatwienia Zarządowi Oddziału.

Zjazd powziął uchwałę o potrzebie dalszego istnienia Okręgu „Karpacka" oraz postanowił, że Zarząd Okręgu nie może prowadzić żadnych przedsiębiorstw handlowych bez zgody władz wyższych.

Siedziba Zarządu Okręgu została przeniesiona z dniem 29 ub. m. do Cambridge. Adres: Zarząd Okręgu SPK „Karpacka", Trumpington — Hostel, Cambridge.

*

W czwartek 2 bm. w Domu Kombatanta w Londynie odbył się odczyt gen. K. Glabisza na temat „Doświadczenia wojny koreańskiej", zorganizowany przez Koło Nr 113 „Spadochroniarz" i Związek Polskich Spadochroniarzy.

*

Powszechny Uniwersytet Emigracyjny SPK zorganizował poranek literacki w Coventry i wieczór literacki w Rugby z udziałem poety wileńskiego kol. Józefa Bujnowskiego.

Program obejmował wykład o znaczeniu literatury w życiu kulturalnym narodu, cykl wierszy prelegenta związanych z ostatnim dziesięcioleciem oraz satyrę polityczną na dzisiejszą rzeczywistość w kraju.

*

W Manchesterze Koło Nr 181 oraz członkowie „Moniuszko Opera Society in Great Britain" przygotowują wystawienie opery Stanisława Moniuszki pt. „Straszny Dwór".

Pielgrzymka na cmentarz w Mulhouse

W dzień Wszystkich Świętych Stowarzyszenie nasze w Mulhouse zorganizowało pielgrzymkę na cmentarz miejski, będący jednocześnie największym polskim cmentarzem wojskowym we Francji. O godz. 14.30 przed bramą cmentarną zebrały się delegacje organizacji, przybyła również licznie miejscowa Polonia. Po złożeniu kwiatów i wieńców pod pomnikiem poległych zapalono świeczki na grobach naszych kolegów.

Fundusz Społeczny Żołnierza i SPK

Ogłoszone w połowie sierpnia („Dziennik Polski" Nr 192/50) sprawozdanie z działalności Funduszu Społecznego Żołnierza za rok 1949-50 wywołało wiele zapytań i komentarzy odnośnie wzajemnego stosunku Funduszu i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na odcinku pomocy społecznej.

Wyjaśnienia na ten temat są tym bardziej potrzebne, że dotychczas publikowane informacje niedostatecznie podkreślały udział Funduszu w akcji pomocy indywidualnej prowadzonej na terenie SPK.

Stosunek obu tych instytucji układa się na zasadzie bliskiej współpracy przy zachowaniu całkowitej niezależności, którą gwarantują ich odmienne podstawy prawne i organizacyjne.

Fundusz Społeczny Żołnierza prowadzi akcję pomocy w formie małych, indywidualnych zapomóg lub pożyczek doraźnych i w tym dziale jest j e d y n y m powszechnie dostępnym źródłem pomocy dla byłych żołnierzy.

SPK ze względu na brak środków i liczne inne zadania, nie prowadzi tej akcji na szczeblu władz głównych i władz Oddziału Wielka Brytania. Prowadzą ją tylko nieliczne zasobniejsze koła SPK oraz rozpoczęły tę akcję Okręgi SPK w swych kasach pożyczkowych.

Faktem wymagającym podkreślenia w niniejszym wyjaśnieniu jest, że u początków akcji organizowania tych kas okręgowych SPK — Fundusz Społeczny Żołnierza udzielił jej stosunkowo poważnej pomocy jednorazową dotacją po £ 200 na każdy okręg SPK.

Ze swej strony SPK świadczy na rzecz akcji pomocy prowadzonej przez Fundusz w ten sposób, że ułatwia b. żołnierzom z poza Londynu (członkom i nie-członkom SPK) docieranie do Funduszu.

Fundusz nie mając własnej sieci terenowej, musi przy rozpatrywaniu próśb posługiwać się oceną sytuacji proszącego oraz potwierdzeniem decydujących o udzieleniu pomocy faktów, przez terenowe ogniwa polskich organizacji społecznych, wśród których SPK ma sieć najbogatszą.

Cennym przejawem współpracy Funduszu i SPK są bardzo częste (zwłaszcza na terenie skupiska wielkiego Londynu) — wypadki wzajemnego uzupełniania pomocy udzielanej danej jednostce, w tym znaczeniu, że Fundusz udziela pomocy pieniężnej, a SPK załatwia dla tego samego człowieka sprawy zatrudnienia, pomocy prawnej, umieszczenia na studiach, porady — czy wręcz stałej opieki ogólnej w okresie największych trudności danej jednostki. Zjawiskiem codziennym jest takie wzajemne przekazywanie sobie „wypadków" przez SPK i Fundusz.

Nie ulega wątpliwości, że obie te formy są niezmiernie ważne dla potrzebujących.

Natomiast stwierdzić należy, że pomoc pieniężna, o którą w naszych warunkach najtrudniej, płynie niemal wyłącznie z Funduszu Społecznego Żołnierza.

Akcja pożyczek na prowadzenie warsztatów pracy ma natomiast miejsce na terenie Komitetu Pożyczkowo-Inwestycyjnego, utworzonego wspólnie przy udziale FSŻ i SPK.

Można mieć nadzieję, że po zdobyciu środków pieniężnych, na które SPK ma prawo liczyć, nie tylko wzrośnie udział finansowy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w akcji pożyczkowo-inwestycyjnej, ale że również starczy środków na zasilenie akcji pomocy doraźnej, prowadzonej dotychczas przez Fundusz Społeczny Żołnierza.

Kalendarzyk Kombatanta

Już wkrótce ukaże się w sprzedaży nasz Kalendarzyk na 1951 rok. Cena egzemplarza 4 sh.

Kalendarzyk jest podręcznym zbiorem informacji o sprawach i życiu polskim na emigracji, zbiorem adresów stale potrzebnych oraz praktycznym notesem z wszystkimi danymi zawartymi normalnie w dobrze opracowanym kalendarzu.

Format i szata zewnętrzna, papier i oprawa są bez zarzutu i pozwalają na stałe noszenie Kalendarzyka przy sobie.

Kalendarzyk powinien znaleźć się w posiadaniu każdego kombatanta. Jest on niewątpliwie ważnym ogniwem łączności organizacyjnej kombatantów rozproszonych po wielu krajach świata i spełnia — jak wynika z opinii licznych kolegów — bardzo pożyteczną rolę. Zamówienia należy kierować na adres Centrali Handlowej SPK, 57, Edbrooke Road, London, W. 9. Kołom SPK przysługuje prowizja.

CZYTAJ POLSKĄ PRASĘ I PROPAGUJ JEJ PRENUMERATĘ